

Dwutygodnik Parafii św. Mateusza w Łodzi

KU WSPÓLNOŚCI



www.parafiamateusza.com

Numer 7/2012 (615) 8 kwietnia 2012 r.





Alleluja! Jezus żyje!

II Niedziela Wielkanocna

Niedziela Wielkanocna

J 20,1-9

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegnęła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: „Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono”.

Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka.

Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.

*Każdy z nas jest zaproszony
by „zobaczyć” i „uwierzyć”*

J 20,19-31

Było to wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia. Tam, gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Jezus wszedł, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!”. A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”. Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: „Widzieliśmy Pana!”. Ale on rzekł do nich: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę”. A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: „Pokój wam!”. Następnie rzekł do Tomasza: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”. Tomasz mu odpowiedział: „Pan mój i Bóg mój!”. Powiedział mu Jezus: „Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzałeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego.

Zwycięzca śmierci, piekła i szatana staje przed nami w chwale ZMARTWYCHWSTANIA

**W Święta Wielkiej Nocy składamy wszystkim parafianom
najserdeczniejsze życzenia**

**potrzebnych łask od Zmartwychwstałego Pana, radości i pokoju płynącego
ze zwycięstwa Jezusa nad śmiercią oraz niezachwianej nadziei,
że z Chrystusem, który żyje, jesteśmy w stanie przetrwać nawet
najtrudniejsze chwile, oraz z odwagą iść po drogach życia i świadczyć
nieustannie o Jego zwycięstwie.**

**Niechaj ta prawda, że Jezus żyje nadaje sens naszemu życiu,
pogłębia wiarę, wzmacnia nadzieję i rozpala miłość, by uzdolnić nas do
pięknego życia.**

**Radość Poranka Wielkanocnego niech wypełniła
święteczny czas, a prawda o Zbawieniu będzie żywą w Waszych
sercach, czyniąc je ochotnymi do służby Bogu i ludziom.**



Drodzy Czytelnicy

Pewien żydowski bogacz wpada, ciężko dysząc, do domu z sensacyjną nowiną: - Stuchaj kobieto, dziś w mieście gruchnęła straszna wieść: Mesjasz nadchodzi! Cóż w tym straszego - zapytała żona - ja myślę, że to coś wspaniałego, czemu więc tak się denerwujesz? Dlaczego się denerwuję - krzyczał bogacz - właśnie po tylu latach pracy i znoju doszliśmy do jako takiego dobrobytu, zbudowaliśmy nowy dom, kupiliśmy trochę ziemi, urządziliśmy gospodarstwo, uruchomiliśmy nowe przedsiębiorstwo i co? Teraz trzeba będzie to wszystko zostawić i pójść za Mesjaszem... Uspokój się - pocieszała matronka - nasz Bóg jest Bogiem dobrym. On wie, ile dotąd nasz naród musiał cierpieć i wszystko przetrzymał: niewolę w Egipcie, wygnanie w Babilonie, prześladowanie Hamana, dwa tysiące lat diaspory, Hitlera, Stalina... Bądź więc dobrej myśli, jak nam Pan Bóg tyle razy pomagał, to i teraz poradzimy sobie jakoś z Mesjaszem.

Wielu duszpasterzy i teologów niejednokrotnie zastanawia się nad tym, gdzie leży przyczyna braku żywej wiary, szczególnie w naszej polskiej rzeczywistości? Dzięki jednak bacznym obserwatorom życia i zarazem wytrwałym skrybom, którzy to wszystko notują, mamy wiele historii, które rzucają nam światło na przeróżne problemy. Powyższa wyjaśnia jeden (chyba nie odosobniony) z punktów widzenia. Można by ten punkt streścić w słowach: wszystko idzie dobrze, ale do pewnego momentu. I tutaj już, dzięki uchwyceniu zasady, możemy poruszać się na polskim gruncie. Polacy podobnie jak Żydzi są zupełnie świadomi obecności Boga w historii narodowej. Przeżyli niewolę, niejednokrotne cudowne ocalenie itd. Nawet można się do tego przyznać w TV np. „Cud nad Wisłą” itp. Ale co zrobić z tym Mesjaszem, który jest ciągle żywy? Zmartwychwstał i jest wszędzie obecny. Pojawia się w pobliżu przy różnych okazjach, woła, namomina, zaprasza. Czy jest jakiś sposób na Niego? I tu jest ten „pewny moment”, jak go przesko-

czyć? Różne demokratyczne sposoby docierają do nas nieustannie. Jawią się one w szerokim paśmie nowoczesnych pomysłów: od prawie niewinnych do śmiałych, mówiących nawet o usunięciu Boga ze ściany. Ale to jakiś pomysł zdziwały i nie pasujący do historii bratnich narodów.

Myślę, że trzeba wezwać na pomoc kolejnego skrybę, bo spawa jest najwyższej rangi, a co dwóch skrybów to nie jeden, więc jest pewna szansa na powodzenie wielkanocnej misji przyznania należnego miejsca Chrystusowi. Drugi skryba daje nam rozwiązanie niedemokratyczne ale grammatyczne i powiada: *Uczono nas kiedyś w szkole grammatyki, że pierwsza osoba to „ja”, druga to „ty”, trzecia to „on”. W chrześcijańskiej gramatyce porządek jest dokładnie odwrotny: pierwsza osoba to On, druga to „ty” (bliźni) a „ja” jest na ostatnim miejscu!*

Chwała Wam wytrwali skrybowie. Jestem przekonany, że staniecie się prekursorami przeskoczenia krytycznego momentu obojga narodów! O ile oczywiście nie zaprotestują poloniści.

ks. M. Rojkowicz



Anioł Zmartwychwstania

anioł Wielkiej Niedzieli jest błądy i niewyspany jeszcze przed rezurekcją wstał bardzo wczesnym ranem

i lecieć musiał szybko z ogromnie czystej dali i namozolić się dobrze nim ciężki kamień odwalil

nie byłoby to za trudne dla samego Jezusa ale kazano jemu odsunąć więc głaz i usiadł

blask trysnął jak fontanna i niebem załopotał a w świetle jak krew czerwonym stanęła Golgota

zasłonił dłonią oczy ale zerknął ukradkiem zrobił to za nas wszystkich wszak był jedynym świadkiem

potem posprzątał w środku i poukladał chusty słuchał jak klną żołnierze że grób jest całkiem pusty

pobiegli wreszcie do miasta na skróty przez Kalwarię on nie mógł jeszcze odlecieć bo czekał na trzy Marie

nie było mu wesoło miał tyle spraw na głowie bał się że się przestraszą i co im wtedy powie

zaczęły lamentować pytały po kolei kazał im iść do Piotra a potem do Galilei

trochę by z nami pobyl lecz nie mógł siedzieć bez końca drugi już raz tego ranka wschodziło olbrzymie słońce

J. Pasierb



Królu odwieczny wszechświata
i Zbawco całej ludzkości,
Twoje zwycięstwo nad śmiercią
Otworło łaski podwoje.

Z Liturgii Godzin

Czas ucieka - wieczność czeka

Wesoły nam dzień dziś nastał - Jezus żyje! Alleluja! Zmartwychwstanie zobowiązuje nas do życia według nauki Zmartwychwstałego. Człowiek ubogacony miłością pochodząca od Boga potrafi z odwagą spojrzeć Chrystusowi Zmartwychwstałemu w oczy, wielbiąc wielkiego Boga, zwycięzcę śmierci, piekła i szatana.

Żyjemy w czasach zmęczenia, przeróżnych pomysłów i reform. Przytłacza nas depresja, niszczą nas obietniczki i stresy tego świata. Tyle obietnic i tyle kłamstwa, a rzeczywistość ta sama prowadząca nas na kraj ziemskiej przepaści, niemal do grobu ludzkiego. Nie do grobu Chrystusa, bo od tego grobu odeszli byśmy mocniejsi.

Dostrzegamy te same grzechy, tego samego Piłata, nadal pieją koguty zdrady i zaparcia się Boga. Człowiek tęskni za poprawą swego bytu, ocierając z oczu łzy bólu, samotności i rozterek życiowych wobec bezradności. Zanim zobaczymy pusty grób trzeba zapłakać przy śmierci Zmartwychwstałego.

Niektórzy chcieliby chrześcijaństwa bez Krzyża i jego owoców. To niemożliwe. Trzeba było dwa dni temu - w Wielki Piątek mieć odwagę podejść do Krzyża w czasie adoracji, przylgnąć do niego oddając hołd Umęczono-

nemu i uwierzyć w moc Boga.

Drugą prawdą jest prawda o miłości wobec nas ze strony Zwycięskiego Boga. Chrystus dzisiaj nie wstydzi się swoich ran, nie wstydzi się swoich słabości w czasie męki - bo nie poniósł klęski. Dziś staje z podniesionym czołem, a gestem ręki przypomina: Jam zwyciężył świat, nie lękajcie się, oto Ja jestem z wami aż do skończenia świata... niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie przemina.

Trzeba wejść do pustego grobu, przeniknąć go od środka, z odwagą - tam świta poranek zmartwychwstania. Trzeba radośnie zaśpiewać:

*Zmartwychwstały Pan Królestwo objął dziś
Wszchemogący Bóg okazał swoją moc,
Zakwitł krzyż i karmi, chroni mnie,
Jezus Pan rozdaje życie swe.
Milczący Baranek, Baranek zabity
Wybawił dziś nas z niewoli tego świata
Hańbą okrył śmierć, nasza Pascha,
On wywiódł dziś nas ze śmierci do życia.*

Zegarmistrz Purpurowy





A jednak Zwycięstwo!

Niezależnie od tego, jakie motywacje skłaniają nas do przeżywania Wielkanocy, warto zatrzymać się na chwilę i zastanowić się nad znaczeniem tych świąt.

Oto święta Wielkanocy! W naszej polskiej tradycji naczynione są specyficznym kolorytem obchodów Wielkiego Tygodnia, zwłaszcza Wielkiego Piątku, z coraz częstszymi drogami krzyżowymi przechodzącymi ulicami naszych miast, z gorzkimi żałami prowadzącymi przez Mękę Pańską, z ekumeniczną zbiórką darów dla najuboższych. A potem także z wielkanocnym śniadaniem i dyngusem. Niektórym czas ten może bardziej kojarzy się ze spowiedzią wielkanocną, jakże trudną, bo poprzedzoną wyczekiwaniem w długich kolejkach. A dla innych to chwila wytchnienia w codziennym zabieganiu, chwila wolnego czasu wpisana w przyrodę budzącą się do życia.

Mesjasz prawdziwy

Święta Paschalne są nade wszystko wspomnieniem największych wydarzeń w historii. Liturgia Wielkiego Tygodnia pozwala na nowo przeżyć mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. To właśnie wtedy Jezus oddał swoje życie za ludzi. W Starym Testamencie wielokrotnie wspomina się postać nadchodzącego mesjasza - człowieka posłanego przez Boga, aby naprawił zło na ziemi, osądził wszystkie grzechy i zapoczątkował wspaniałe, wieczne królestwo Boga. Jezus podczas swojego życia wielokrotnie wskazywał, że przyszedł zrealizować te zapowiedzi. Jednak Jego sposób realizacji zadania postawionego przez Boga wykracza poza Stary Testament. Nie zamierzał być politycznym przywódcą, wojskowym wodzem, czy bezlitosnym sędzią niszczącym zło. Wybrał drogę poddania się prawom tego świata - dał się ukrzyżować i zabić. Ale zanim umarł, wyraźnie powiedział, że walczy nie z potęgami ówczesnego świata, nie z grzesznikami, bezbożnikami, ludźmi dopuszczającymi się zbrodni. On walczy na innym polu, gdzie przeciwnikiem jest twórca zła - szatan, a stawką życie ludzi. Walczy, gdy wydawało się, że w Wielki Piątek walka ta skończyła się druzgocącą klęską! I po Wielkiej So-

bocie, która mogłaby sugerować, że Bóg jest tak samo bezradny wobec zła jak człowiek - bo leżąc w grobie nie można przecież już z nikim walczyć!

W Noc Zmartwychwstania okazało się jednak, że prawdziwym zwycięzcą jest Jezus, który powstał z grobu! On nie tylko pokonał zło, udowadniając, że można czynić dobro zawsze, ale pokazał, że można żyć wiecznie, bo śmierć nie jest już kresem istnienia i najgroźniejszą bronią szatana. Od tamtej nocy nikt już nie może powiedzieć, że nie warto walczyć o dobro, bo i tak człowiek umrze. Że po co się trudzić, gdy i tak dojdziemy do śmierci, a życie przecież warto przeżyć po prostu przyjemniej, choć za cenę kolaboracji ze złem. Teraz wiemy, że po śmierci jest dalsze życie, że mamy dłuższą perspektywę: nie tyle do śmierci, co poza nią. Oplaca się walczyć o dobro.

Za grzechy wszystkich ludzi

Wielkanocne dzieło Jezusa niesie także inne ważne przesłanie. Dzięki Jego śmierci zostały zgładzone nasze grzechy, a przez Jego zmartwychwstanie otrzymaliśmy zbawienie. Zwycięstwo nad szatanem polega nie tylko na wspomnianym poszerzeniu perspektywy życia. Najbardziej słabym ogniwem Bożego stworzenia jest przecież człowiek z jego wolną - ale słabą - wolą. Księga Rodzaju, zwłaszcza jej pierwszych jedenaście rozdziałów, pokazuje, jak trudno przekonać człowieka, że nie musi czynić zła, że powinien wybierać dobro. A wszystkiemu winien jest grzech pierworodny, rozrywający spójną dotąd jedność człowieka i zasiewający w niej ziarno egoizmu. Od grzechu Adama i Ewy walka ze złem rozgrywa się we wnętrzu człowieka, w jego wyborach, tym bardziej słabych, im więcej zła składa się na doświadczenie takiego człowieka.

Jezus, przyjmując krzyż, wyraźnie powiedział, że umiera za grzechy ludzi - wszystkie grzechy, wszystkich ludzi! Przyjmuje na siebie winę wszystkich i odpokutowuje tę winę. Po

*Chrystus prawdziwie
zmartwychwstał.
Alleluja!*



Alleluja, alleluja, alleluja!

śmierci Jezusa możemy stanąć przed Bogiem nie jako dłużnicy obciążeni ciężarem grzechów. Ten cały zapis został anulowany śmiercią na krzyżu. Więcej, dzięki zmartwychwstaniu otrzymujemy prawo wstępu do nieba. Zaistniała po wydarzeniach Wielkanocy sytuację można porównać do historii więźnia, który nie tylko zostaje wypuszczony z aresztu, gdzie odbywał karę, ale otrzymuje zaszczytne i ważne miejsce w domu króla i może poszczycić się tytułem przyjaciela królewskiego. Śmierć i zmartwychwstanie Jezusa otwiera nam drogę do nieba, gdzie czeka na nas kochający Bóg i życie na wieki. Konkretniej mówiąc, dokonuje się to przez sakrament chrztu, w którym łączymy się z Wielkanocą, razem z Chrystusem umieramy na krzyżu i razem z nim zostajemy wskrzeszeni do nowego życia.

Pamiętka Pana

Dotychczasowe rozważania nie byłyby pełne, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na jeszcze jeden aspekt Wielkanocy. W Wielki Czwartek, w Wieczerniku, Jezus spożywał ostatni posiłek na ziemi. Wówczas po raz pierwszy w historii przemienił chleb w swoje Ciało i wino w swoją Krew, ustanawiając w ten sposób najważniejszy z sakramentów - Eucharystię. To „Ciało wydane za was” i „Krew wylana” nazwane zostały pamiętką Pana. W czasie każdej Mszy św., dzięki temu, że w tamten wieczór Jezus pozostawił te znaki, możemy uczestniczyć w Jego męce i zmartwychwstaniu - i korzystać z ich owoców. Nie tylko wspominać, rozpamiętywać wydarzenia tak dla nas istotne, ale rzeczywiście w nich uczestniczyć. Podczas Mszy na naszych oczach dokonuje się, co do istoty, to co miało miejsce na Kalwarii, a potem w pustym grobie. To tak, jakbyśmy siadali z apostołami przy stole w Wieczerniku, z Maryją i Janem stawali u stóp krzyża, a z Marią Magdaleną, Piotrem i Janem zaglądali do pustego grobu i pełni zdumienia rozmawiali z „aniołami w bieli”, którzy pytali o sens szukania „żyjącego wśród umarłych”. To wszystko dzieje się podczas każdej Mszy św., to jest pamiętka Pana. Możemy zaryzykować twierdzenie, że Eucharystia jest taką Wielkanocą w miniaturze, albo lepiej w istocie, w jej najbardziej skondensowanej formie.

W tamten czwartkowy wieczór, rozdając apostołom swoje Ciało i Krew pod postaciami chleba i wina, Jezus powiedział krótkie zdania, jakby dopowiedzenie rzucone mimochodem - „to czyńcie na moją pamiętkę”. Z tymi słowami zwrócił się do apostołów, którzy wiernie wypełnili nakaz. Dzieje Apostolskie, listy św. Pawła dobitnie ukazują ich troskę o „łamanie chleba”, jak pierwotnie określano Eucharystię, ich dbałość o to, by w każdym mieście, gdzie byli chrześcijanie - ludzie wierzący w Chrystusa - nie zabrakło sakramentalnego wspomnienia męki, śmierci i zmartwychwstania. Tak narodził się Kościół - wspólnota ludzi wierzących w Jezusa. Od tamtych czasów gromadzi się zawsze wokół Eucharystii, aby wspominać, uobecniać Wielkanoc. Sobór Watykański II nazwał Kościół „jakby sakramentem” przekazującym Bożą łaskę.

Żywy i prawdziwy

Na „straży” tej pamiętki Jezus postawił apostołów i ich następców. To do nich przecież powiedział, aby podjęli się

upamiętniania Męki Pana. W Wieczerniku został zatem ustanowiony jeszcze jeden sakrament - kapłaństwo, jako służba Eucharystii. Nie jest on wymysłem instytucji, zarządem korporacji rządzącej Kościołem. Ma stać na straży pamiętki Wielkanocy we wspólnocie wierzących, gromadzić ludzi wokół Jezusa i prowadzić innych do Niego. Tyle zawiera się w krótkim „to czyńcie na moją pamiętkę”!

Wielkanoc, jako dzieło Jezusa, nie jest jedynie wspomnieniem zamierzonych wydarzeń, czeigodną tradycją, piękną i poruszającą uczucia, ale obecnie bez znaczenia. Gdyby tak było, to czy warto byłoby wierzyć w Boga, który być może objawił się przed wiekami, ale nie jest zainteresowany swoją obecnością w naszych czasach? Nie, Wielkanoc trwa przez wieki, dzięki założonemu przez Zbawiciela Kościołowi. To w nim, przez Eucharystię, przez służbę kapłanów mamy dostęp do żywego i prawdziwego Jezusa, który umarł i zmartwychwstał. To tu dokonuje się spotkanie człowieka z Odkupicielem z Kalwarii, tu pełni zdumienia pochylamy się nad pustym grobem, którzy przestał być dowodem naszych win. Tu wreszcie słyszymy słowa otuchy leczące nasze grzeszne serca „przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”.

Oczywiście można pojmować Kościół jako organizację, uwikłaną w grzechy tego świata, „robiącą duże pieniądze”, napełnioną hipokryzją i kłamstwem. Tylko co taki obraz Kościoła ma wspólnego z Wielkanocą? Jeżeli gdziekolwiek ludzie Kościoła dawali takie antyświadczenia, to warto za nie przeprosić - co uczynili i Jan Paweł II, i Episkopat Polski. Ale warto także przebudować swoje myślenie i spróbować odczytać przesłanie Wielkanocy w pracach współczesnego nam Kościoła. I nie jest to wcale trudne. Sakramenty sięgają swoimi korzeniami Paschy. Po to przecież duszpasterze w Polsce podejmują przygotowania do ich przyjęcia, aby na przykład chrzest nie był jedynie rodzinnym spotkaniem, ale rzeczywistym uczestnictwem w Wielkanocy. Po to jest katecheza, po to są kursy, po to rekolekcje. Warto zrozumieć Kościół, jego wielkanocny charakter, aby nie stracić z oczu najważniejszego wydarzenia świata.



Miłość Boża kwiatem a miłosierdzie owocem

O Bożej miłości - miłosierdziu - mówi druga Encyklika Jana Pawła II „Dives in Misericordia”, napisana w 1980 r. Myślą przewodnią tej encykliki jest modlitwa i wołanie Kościoła do Boga, z prośbą o miłosierdzie wobec wszelakiego zła dokonanego przez ludzkość współczesną. Jest to prośba o dźwignięcie człowieka z najgłębszego upadku, o usunięcie zła fizycznego i moralnego, grożącego człowiekowi i nakłonienie go do czynienia prawdziwego dobra - w wierze, nadziei i miłości - danego ludzkiemu sercu przez Chrystusa. Kościół bowiem głosi tajemnicę paschalną - o ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Chrystusa - która jest potężniejsza niż wszelkie zło - bo niesie w sobie Miłość Boga - która wiedzie człowieka po śmierci do zmartwychwstania.

Oto słowa Jana Pawła II: „Dlatego też Kościół za swój naczelny obowiązek na każdym, a zwłaszcza na współcze-

snym etapie dziejów, musi uznać głoszenie i wprowadzenie w życie tajemnicy miłosierdzia objawionej do końca w Jezusie Chrystusie”. Encyklika „Dives in Misericordia” obwieszcza również, że Bóg pobudza człowieka do miłosierdzia względem ukrzyżowanego Chrystusa, który mówi: „Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” i „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”.

Jak bardzo ludzkość potrzebuje Bożego Miłosierdzia, świadczy głębokie przekonanie Jana Pawła II, bo dokonał - zawierzenia świata - Bożemu Miłosierdziu. Uroczystość ta miała miejsce 17 sierpnia 2002 r., w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Łagiewniki to miejsce życia i śmierci św. Faustyny, dla której miłosierdzie to styl życia: „Boże, daj mi miłosierne oczy, miłosierne uszy, miłosierne ręce i miłosierne serce”.

Owoce Modlitwy - Dzienniczek św. Faustyny

„Dusza zbroi się przez modlitwę do walki wszelkiej. W jakimkolwiek dusza jest stanie, powinna się modlić. Musi się modlić dusza czysta i piękna, bo inaczej utraciłaby swą piękność; modlić się musi dusza dążąca do tej czystości, bo inaczej nie doszłaby do niej; modlić się musi dusza dopiero co nawrócona, bo inaczej upadłaby z powrotem; modlić się musi dusza grzeszna, pogrążona w grzechach, aby mogła powstać. I nie ma duszy, która by nie była obowiązana do modlitwy, bo wszelka łaska spływa przez modlitwę” (Dz. 146).

„...dusza powinna być wierną modlitwie, pomimo udręczeń, oschłości, i pokus, bo od takiej przeważnie modlitwy zależy urzeczywistnienie nieraz wielkich zamiarów Bożych; a jeżeli nie wytrwamy w takiej modlitwie, krzyżujemy to, co Bóg chciał przez nas dokonać albo w nas. Niech słowa te wszelka dusza zapamięta: A będąc w ciężkości dłużej się modli” (Dz. 872).

„Cierpliwość, modlitwa i milczenie - te wzmacniają duszę. Są chwile, w których dusza powinna milczeć i nie godzi się jej rozmawiać ze stworzeniami; są to chwile niezadowolnienia z samej siebie. (...) W takich chwilach

żyć wyłącznie wiarą...” (Dz. 944).

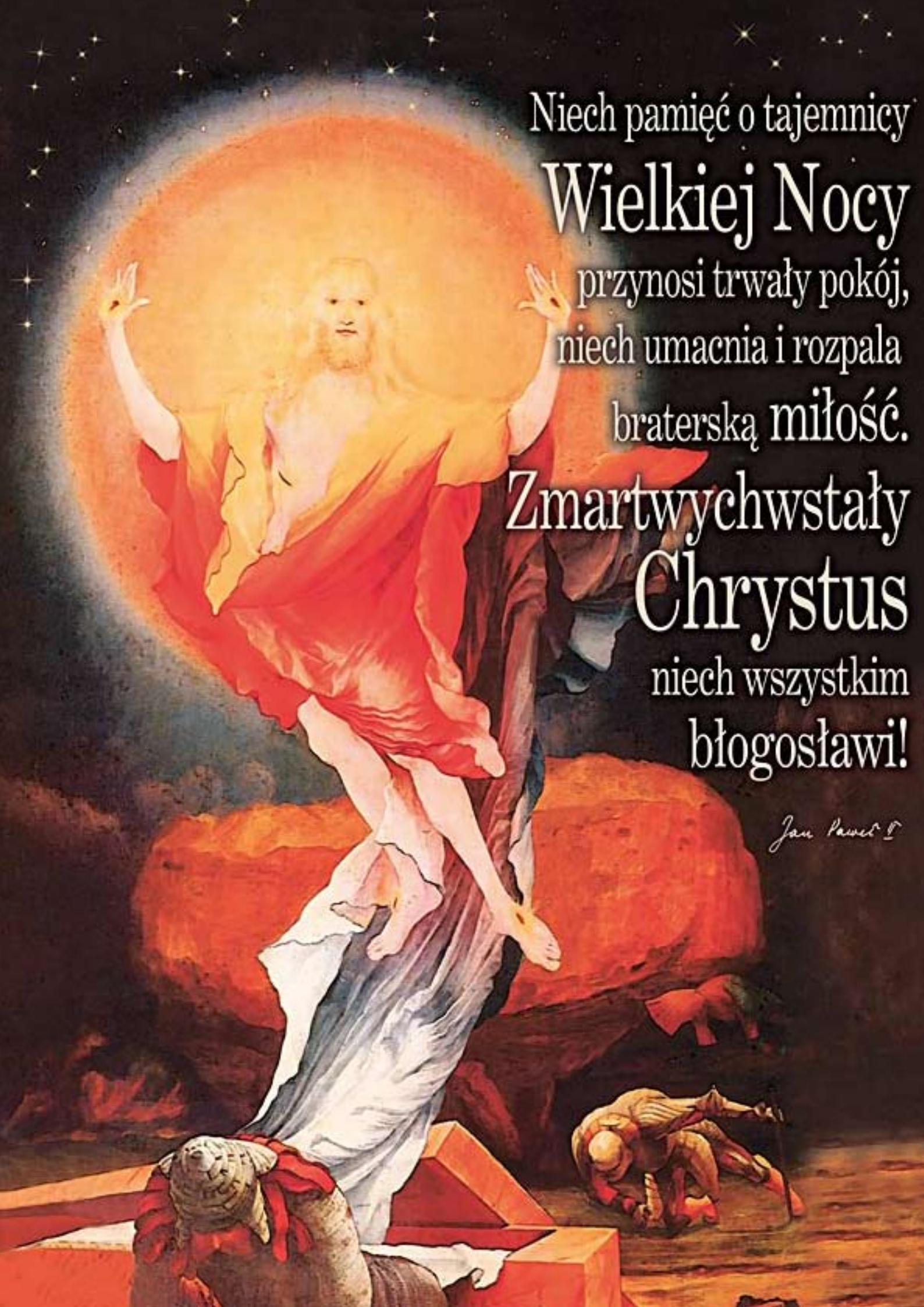
„Milczenie jest mieczem w walce duchowej (...) Dusza milcząca jest zdolna do najgłębszego zjednoczenia się z Bogiem, ona żyje prawie zawsze pod natchnieniem Ducha Świętego; Bóg w duszy milczącej działa bez przeszkody” (Dz. 477).

„Często powinniśmy się modlić do Ducha Świętego o łaskę roztropności. Na roztropność składa się: rozważa, rozumne zastanowienie się i mężne postanowienie. Zawsze ostateczna decyzja należy do nas” (Dz. 1106).

„Pobudza mnie sam Pan, abym napisała modlitwy i hymny o Jego miłosierdziu...” (Dz. 1593).

„Pragnę, abyś głębiej poznała moją miłość, jaką pała moje serce ku duszom, a zrozumiesz to, kiedy będziesz rozważać moją mękę. Wzywaj mojego miłosierdzia dla grzeszników, pragnę ich zbawienia. Kiedy odmówisz tę modlitwę za jakiegoś grzesznika z sercem skruszonym i wiarą, dam mu łaskę nawrócenia. Modlitwa ta jest następująca: O Krwi i Wodo, któraś wytrysnęła z Serca Jezusowego, jako źródło miłosierdzia dla nas - ufam Tobie” (Dz. 187).





Niech pamięć o tajemnicy

Wielkiej Nocy

przynosi trwały pokój,
niech umacnia i rozpala
braterską miłość.

Zmartwychwstały
Chrystus
niech wszystkim
błogosławi!

Jan Paweł II